

Kurier szczęciński

WTOREK, 12

października
1965 r.

Wyd. A B



Nr 239 (6586)

Rok założenia 1945

Cena 50 gr

Polska żąda oficjalnego potępienia hitleryzmu

Rasizm w każdej formie - karalnym przestępstwem

Obrady Komitetu Socjalnego ONZ

NOWY JORK PAP. Komitet Socjalny XX sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ dyskutuje obecnie nad projektem międzynarodowej konwencji w sprawie zakazu dyskryminacji rasowej. Jest to najważniejszy punkt w tegorocznych pracach XX sesji na odcinku socjalnym.

JAK JUŻ donosiliśmy, na ostatnich targach technicznych w Turynie (Włochy) zamontowano maszynę do kąpieli niemowląt. Maszyna jest całkowicie zautomatyzowana — kąpiel trwa ok. 5 minut. Jedynym mankamentem — to brak suszarki: mamy — mimo wszystko — muszą używać ręcznika.

(Foto — CAF)

PRZYJĘCIE konwencji oznaczałoby postawienie po raz pierwszy wszelkich form rasizmu w rzędzie karalnych przestępstw. Podstawą obecnej dyskusji jest projekt przygotowany w ub. roku przez Komisję Praw Człowieka ONZ, przy czym w pracach nad projektem szczególnie aktywny udział brała Polska.

Jako jeden z pierwszych mówców w dyskusji na forum Komitetu wystąpił delegat polski prof. dr Zbigniew RESICH. Podkreślając ogromne znaczenie opracowywanej konwencji, prof. Resich wskazał równocześnie na konieczność wprowadzenia szeregu zmian i uzupełnień do konwencji. „Dyskryminacja w stosunkach między ludźmi na tle rasy, koloru skóry lub pochodzenia — powiedział prof. Resich — jest poważną przeszkodą dla rozwoju przyjaznych stosunków międzynarodowych i może doprowadzić do zakłócenia pokoju i bezpieczeństwa, jak do prowadzili do tego w przeszłości złośliwie doktryny i praktyka rasizmu. Najbardziej jaskrawą formą dyskryminacji rasowej i zarazem najbardziej niebezpiecznym przejawem rasizmu były doktryny hitlerowskie. Doprowadziły one do cierpień i śmierci milionów ludzi”.

Delegacja polska wniosła formalną propozycję, aby do wstępu konwencji włączyć wyraźne potępienie hitleryzmu

Przeteterminowany lek przyczyną zgonu 8 pacjentów?

RZYM PAP. W szpitalu neuro-psychiatrycznym w Bergamo zmarło 8 chorych w wieku od 65 do 85 lat po otrzymaniu zastrzyku pobudzającego działalność serca „cardobaina”. 7 innych pacjentów, którzy również otrzymali zastrzyk, jest ciężko chorych. „Cardobaina” znajdowała się na rynku do 1957 r. Szpital posiadał zapasy zastrzyków od 11 lat. Nie jest wykluczone, że ampułki były przeterminowane. Lekarstwo zastrzyknięto 15 chorym, którzy cierpieli na zaburzenia psychiczne i sercowe. W nocy godziny po tym zabiegu zanotowano silne torsje u chorych. W następnej dwie godziny później nastąpił pierwszy zgon.

Czwarty dzień obrad

Dalszy ciąg dyskusji na VI Kongresie Zw. Zawodowych

Dziś — VI Światowy Kongres Związków Zawodowych rozpoczął czwarty dzień obrad o godz. 9.05. Pierwszym mówcą w dyskusji nad przedstawionymi referatami był delegat Iraku — Reza RUSTA. Obradom przewodniczy Shaffie Mohamed SHEIL — wiceprzewodniczący SFZZ; sekretarz generalny Federacji Związków Zawodowych Sudanu.

W trzecim dniu pracy Kongresu przewodnictwo objął sekretarz generalny centrali zw. Kuby — Lazaro PENA.

Delegaci jednomyślnie wybrali trzy komisje kongresowe: kandydatów, regulaminową i mandatową.

Następnie sekretarz SFZZ Luis PADILLA wygłosił referat na temat rozwoju między-

narodowej solidarności związkowej z walką mas pracujących i narodów krajów kolonialnych oraz nowo wyzwoleńców — o zdobycie i ugruntowanie ich niezawisłości narodowej, o niezależny rozwój ekonomiczny i społeczny — przeciw imperializmowi, kolonializmowi i neokolonializmowi.

Po przerwie w dyskusji zabierali głos: przewodniczący Związku Robotników Rolnych Gujany Brytyjskiej Harry LALL, Frantisek ZUPKA — przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Czechosłowacji, Georges MICHAELIDES z Cypru, przewodniczący Zw. Zaw. Budowlanych Finlandii — Arne SAARINEN, Michel SAID — sekretarz Unii Pracujących Gujany Francuskiej, sekretarz CGT — Henri KRASUCKI, przewodnicząca Międzynarodowego Zrzeszenia Pracowników Handlu — Maria RADOVA i Rubens ISCARO — sekretarz generalny Centrali Związkowej Argentyny.

Walki w Wietnamie

Bombardowania DRW

PARYŻ — LONDYN PAP. Ciałe wieczory dzień a także dzisiaj w godzinach rannych nadchodziły wiadomości z różnych części Wietnamu Południowego o kontynuowaniu operacji wojsk reżimu sąjońskiego i amerykańskich przeciwko partyzantom.

Kilka batalionów wojsk sąjońskich przeprowadziło operację pacyfikacyjną i niszczyliście w odległości około 9 kilometrów od stolicy Wietnamu Południowego. Dziś we wczesnych godzinach rannych doszło do silnej strzelaniny między partyzantami a wojskami sąjońskimi. Wojska sąjońskie weszły na pomoc ciężką artylerię. Straty wojsk reżimowych określone są w jednych jednostkach jako lekkie, w innych jako ciężkie i bardzo ciężkie. Żołnierze południowo-wietnamscy rażeni 7 dni przed wszystkim ogniem partyzantów strzelców wyborowych. Wiele ofiar śmiertelnych spowodowały także specjalne pułkiki zastawiane na uczestników pacyfikacji.

Superbombowce amerykańskie B-52 z wyspy Guam dokonały dzisiaj kolejnego rajdu na pozycje partyzantów.

Jak wynika z doniesień zachodnich agencji prasowych bombardowania DRW kontynuowane są z mniejszą intensywnością.

Nie milkną strzały na pograniczu India-Pakistan

LONDYN PAP. Strona pakistańska oświadczyła w poniedziałek wieczorem, że oddziały indyjskie oszreliwały przez 5 godzin pozycje pakistańskie we wschodniej części Pakistanu. Hindusi użyli lekkich karabinów maszynowych i ręcznej broni piechoty. Wojska pakistańskie odpowiedziały ogniem. Ofiar w ludziach nie zanotowano.

Rzecznik rządu pakistańskiego oświadczył, że odparto z dużymi stratami oddziały indyjskie, które zaatakowały posterunek w rejonie Achri na granicy Radżastanu i zachodniego Pakistanu.

Na Sumatrze trwają jeszcze starcia

Aresztowanie przywódcy „ruchu 30 września” ppłk. Untunga

LONDYN PAP. Rozgłoszenia radiowa w Djakarcie podały, iż armia indonezyjska aresztowała podpułkownika UNTUNGA, przywódcę „ruchu 30 września”, który 1 października podjął próbę dokonania zamachu stanu. Jak wiadomo, podpułkownik Untunga był dowódcą batalionu wchodzącego w skład osobistej ochrony prezydenta SUKARNO.

RADIO Djakarta informuje, iż Untunga pochwycono w poniedziałek w pobliżu Tegal na północnym wybrzeżu środkowej Jawy. General Subroto — szef służby informacyjnej wojsk lądowych — oświadczył, iż podpułkownik Untunga próbował zbiec do miasta Semarang położonego w odległości 128 km na wschód od Tegal. Przed aresztowaniem Untunga, w odległości 16 km na zachód od Tegal, zatrzymano dwóch jego ludzi.

General Subroto oznajmił także, że 9 października w pobliżu Dja-

karty armia pochwyciła innego działacza „ruchu 30 września”, pułkownika Latifa. Podczas próby ucieczki został on ranny w obie nogi.

Doniesienia rozgłoszenia radiowe w Djakarcie potwierdzają informacje o walkach na Sumatrze. M. in. podają za grupą zbójczyimi prowadzą w południowej części Sumatry oddziały wojsk indonezyjskich dowodzonych przez szefa okręgu wojskowego majora Shamsuri.

Organ armii indonezyjskiej dziennik „Marian Angkatana Bersendjata” wezwał do podjęcia zdecydowanej akcji przeciwko „ruchowi 30 września”. Dziennik podkreśla, iż w celu rzucenia ruchu i zapewnienia bezpieczeństwa prezydentowi Sukarno nie można stosować półśrodków.

Ankieta Instytutu Gallupa

Szkoły nie powinny tolerować kudłatych młodzieńców - stwierdza 80 proc. Amerykanów

Chcesz być Beatlesem — noś spódnice!

NOWY JORK. Na łamach jednego z czołowych dzienników nowojorskich „New York Herald Tribune” ukazał się ostatnio obszerny artykuł na temat popularności uczesania w stylu bitlesowskim. Autorem artykułu jest nie byle kto: p. George GALLUP, dyrektor znanego amerykańskiego instytutu badania opinii publicznej. Stwierdza on, zestawiając wyniki przeprowadzonej w tej sprawie ankiety, że czterech spośród pięciu Amerykanów uważa, iż szkoły powinny zakazać młodzieńcom takiego uc-

zesania. Już zresztą poprzednio wiele szkół postawiło fryzury bitlesowskie „poza prawem”. Aby wyjaśnić, jakie są pod tym względem nastroje społeczeństwa, Instytut Gallupa rozpisal ową ankietę. Pytanie ankietowe brzmiało: „Jak panu (pani) wiadomo, wielu chłopców nosi dziś bardzo długie włosy. Czy pan (pani) sądzi, że szkoły powinny nakazać chłopcom strzyżenie włosów na krótko?” Odpowiedzi były następujące:

TAK, powinny 80 proc.;
NIE, nie powinny 17 proc.;
BEZ ZDANIA 3 proc.

Niektórzy zwolennicy zakazu uzupełnili ankietę gwałtownymi komentarzami, jak np.:

„Gdyby mój syn zechciał używać takiej fryzury, kazałbym mu nosić spódnice, dopóki nie ożeni się sobie włosów”.

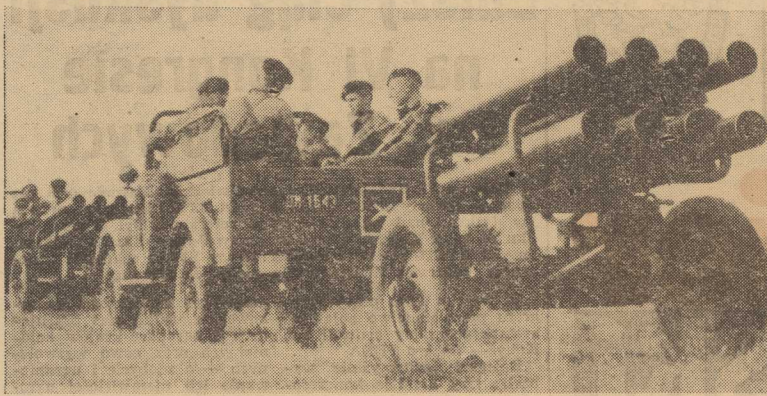
„Takie długie włosy są najlepszym argumentem na rzecz powszechnego szkolenia wojskowego. Ci zniecierpliwieni młodzieńcy mogliby utrzymać swoje długie owłosienie zaledwie około dziesięciu sekund po wyładowaniu w obozie wojskowym”.

Ciekawe jest przy tym, że nawet wśród nastolatków stosunek między przeciwnikami takich fryzur a obrońcami wyniósł przeszło dwa do jednego. Trudno więc wyłamać, dlaczego mimo to uczesanie bitlesowskie nadal niektórzy uważają za modne.

Gwałtowny atak zimy w ZSRR

MOSKWA PAP. Zima przypuściła w poniedziałek nie spotykany o tej porze roku gwałtowny atak na północne, środkowe, a nawet południowe tereny europejskiej części ZSRR. Śnieżyca połączona z gwałtownymi wiatrami i spadkiem temperatury poniżej zera dała się wszystkim porządnie we znaki.

W Moskwie opady śniegu trwały nieprzerwanie ponad 30 godzin paraliżując w znacznym stopniu normalne życie miasta. Wieczorem chwylił kilkustopniowy mroź, zmieniając jezdnie i chodniki w szklane tafle.



Dzień Wojska Polskiego

Dziś w Warszawie
24 salwy
artyleryjskie

Rozkaz Marszałka M. Spychalskiego

WARSZAWA PAP. Z okazji Dnia Wojska Polskiego Marszałek M. SPYCHALSKI wydał specjalny rozkaz, który stwierdza m. in.:

Armia Radziecka, armiami Układu Warszawskiego i wszystkimi żołnierzami socjalizmu przyczyniać się jak najbardziej do utrzymania pokoju w Europie i na całym świecie.

Dla uczczenia Dnia Wojska Polskiego

rozkażuję:
w dniu 12 października 1965 roku oddać w stolicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Warszawie — 24 salwy artyleryjskie.

Minister Obrony Narodowej
— MARIAN SPYCHALSKI
Marszałek Polski

Dzień Wojska Polskiego, 22 rocznicę pamiętnej bitwy pod Lenino, my — żołnierze Polski Ludowej — obchodzimy w tym roku wraz z całym narodem w chwili, gdy dobiega końca ponowne wykonywanie zadań kolejnego planu 5-letniego. Dzięki rzetelnej realizacji przez masę pracujących wytycznych parali i widzący ludowej uczyniliśmy nowy, poważny krok naprzód w rozwoju naszej socjalistycznej gospodarki, nauki, techniki i kultury, wzrosła siła i moc obrona Rzeczypospolitej. Również i wy, żołnierze, swą codzienną, żmudną i zaszczytną służbą wnieśliście nowy, godny wkład w umocnienie naszej ludowej obronności.

Nadal nie będziemy szczędzić wysiłku, by służyć jak najlepiej sprawie obrony bezpieczeństwa na szczytnej drodze i wraz z sojusznikami

Wkrótce 2-milionowy abonent TV

Rozbudowa telewizyjnej
bazy nadawczej

WARSZAWA PAP. W listopadzie spodziewany jest dwumilionowy abonent naszej te-

lewizji. TV dociera obecnie do 85 proc. ludności zamieszkałej na 70 proc. obszaru kraju. Zwiększenie zasięgu telewizji, poprawa jakości odbioru, zależy przede wszystkim od rozbudowy bazy technicznej.

W najbliższym czasie do sieci telewizyjnej włączy się nowy 18 ośrodek nadawczy — w Koszalinie.

W końcu roku oczekiwano na leży oddania do użytku stacji kieleckiej na Świętym Krzyżu.

Przystąpiono do rozbudowy ośrodka TV w Łodzi. W przyszłym roku podobne prace podjęte zostaną w Olsztynie. Ponadto w 1966 r. przewidziano są nadajniki rezerwowe dla Gdańska, Lublina, Białegostoku, a w następnej kolejności dla Krakowa.

W przyszłej 5-lacie projektuje się budowę nowych ośrodków w Suwałkach, Siedlcach i Płocku. W 1970 r. program TV odbierany będzie na obszarze 79 proc. powierzchni kraju, zamieszkanym przez 92 proc. ludności.

Równocześnie pod koniec przyszłej 5-latki przewiduje się budowę 4 ośrodków nadawczych dla II programu TV. Emisję rozpocznie się w Warszawie w 1968 r., a następnie — Łodzi, Katowicach i Krakowie. Przewiduje się dalszą rozbudowę sieci linii przesyłowych, modernizację szeregu ważniejszych tras, zwłaszcza między Gdańskiem, Warszawą, Łodzią i Katowicami.

W 1970 r. telewizja mieć będzie — jak się oblicza — 3,8 miliona abonentów.

Na zdjęciu: 8-lufowe wyrzutnie rakietowe wojsk powietrzno-desantowych, zwanych popularnie czerwonymi beretami.

2 miliony par
zimowego obuwia
z „Otmętu“

OPOLE PAP. Lepiej niż w zeszłym roku kombinat skórzany „Otmętu“ w Krapkowicach dostosował się do potrzeb odbiorców w zakresie obuwia zimowego. Ogółem przed pierwszymi mrozami znalazło się w sklepach ponad 2 miliony par różnego rodzaju butów, tj. o 250 tys. par więcej niż w zeszłym roku. Zwiększono produkcję szczególnie poszukiwanych tatarskich, bosków dziecięcych z podszewką z ciepłych tkanin, futerka czy laminatek: „dyplomatek“ męskich i pionirek.

Równocześnie wzrosła wydajność w działach, zajmujących się produkcją eksportową. Dzięki temu ok. 50 tys. par eleganckiego obuwia męskiego i damskiego z tzw. nadwyżek eksportowych znajduje się w sklepach.

Po raz pierwszy „Otmętu“ dostarczył prawie 400 tys. par domowych pantofli z ładnych, ciepłych tkanin.

„Diabelskie sztuczki“
w Luboradzu

ŁÓDŹ PAP. Przez szereg dni do Luboradza w pow. Kutno zjeżdżali codziennie „turyści“ z okolicy, chcąc na własne oczy zobaczyć diabła, który „nawiedzający“ stodołę jednego z miejscowych gospodarzy. Diabeł ten — ponoć bliski kuzyn Boruty — okazał się nie lada osobą: w kłopotliwie, mieczał z armo z piętami, straszył krowy i ruszał dyszlem od wozu. „Niezyste sztuczki“ ukarali go bardzo: trzej rolnicy, organizując przy „nawiedzającej“ stodołę całonocne czaty. Od tej chwili „złe“ przestało czasy, a w Luboradzu mówi się, że diabelskie party były dziełem jednego z gospodarzy, który usiłował pozbyć się swych licznych długów za cenę... przepędzenia diabła.

Zamiast koncertu w Szczecinie

5 minut
z Cliff Richardem

WYSOKI, szczupły szatyn, skromny, bardzo sympatyczny. Jego ubiór i uciechanie nie mają nic z „beatlesowskiej“ ekstrawagancji. Śpiewa interesująco, „cieplymi“, dojrzałym głosem o niskim brzmieniu. Jest kawalerem, ma 24 lata i 7 lat bujnej kariery artystycznej. CLIFF RICHARD, jeden z najpopularniejszych angielskich piosenkarzy, ulubieniec nastolatków całego świata, niespodziewanie przyjechał wraz ze swym zespołem wokalo-instrumentalnym „The Shadows“ na cztery koncerty do Polski.

— Jak rozpoczęła się pana kariera artystyczna? — pytamy Cliffa Richarda tuż przed jego pierwszym występem przed warszawską publicznością.

— MAJAC 18 lat pracowałem jako urzędnik w fabryce, w podlondyńskim miasteczku. Dostałem w prezencie urodzinowym gitarę, zorganizowałem więc kilkucobowy zespół gitarzystów. Wiercomi, po pracy, występowałem przed swoimi rówieśnikami. Przypadkowo poznałem dyrektora działu nagrań wytwórni płyt „Columbia“: nagraliśmy dla niego piosenkę „Move it“, skomponowaną przez jednego z członków zespołu — spodobała się... Od tego czasu nagraliśmy już dziesięć płyt, które ukazały się w 10 milionach egzemplarzy. Występowałem wraz z „The Shadows“ na estradach wszystkich kontynentów, po raz pierwszy jednak goszczę w Europie wschodniej.

POCZĄTEK października sypnał w stolicy niezwykłą mnogością wszelkiego rodzaju wystaw, z których na szczególnie wyróżnienie zasługuje przede wszystkim wystawa dla naszych milusińskich. Mam tu na myśli wystawę zabawek z NRD, otwartą w warszawskim Domu Chłopa.

Wystawa obiegana jest nie tylko przez dzieci i młodzież, ale i przez starszą publiczność, która nie może się natrapzić na znakomicie pomyślane zabawki politechniczne. Czego tu nie ma? Pudła z najprzeróżniejszymi zestawami mechanicznymi, które pozwalają budować wcale niełatwe maszyny i konstrukcje wymagające zarówno wiele zmysłu orientacji jak i inteligencji. Ta część wystawy gromadzi młodzież starszą i dorosłych.

Zwiedzający oglądają przemyslnie maleńkie lokomotywy poruszane energią zwykłych baterii do lamp kieszonkowych, podziwiają precyzyjnie ich wykonania. W ogóle zabawki mechaniczne są prawdziwym gwoź-

dziem wystawy i wywołują wśród młodszych zwiedzających wiele nietulimionych okrzyków zachwytu.

Zwracają również uwagę bardzo pomysłowe zabawki muzyczne, oddane w miniaturze z niezwykłą wiernością.

Wszelkiego rodzaju zabawki z drzewa przeznaczone są dla najmłodszych klientów. Świętne dobrane kolory oraz staranność wykonania zwracają powszechną uwagę.

W klubie MPIK urządzono ekspozycję prac nagrodzonych na międzynarodowej wystawie sztuki dziecięcej w Coventry (Anglia). Wystawione prace świadczą o dużym talencie naszych najmłodszych artystów.

Jeśli dodamy do tego bardzo uroczyście otwartą wystawę plakatu francuskiego od czasów Toulouse-Lautreca, który, jak wiemy, był ojcem francuskiego plakatu i niezrównanym jego mistrzem, to jak widać pierwszych kilka dni października urczyło warszawiaków wystawami co niemiara.

M. DERBIEN

— Młodzień nasz zna pana przede wszystkim z wyświetlanego w Polsce filmu „Chcemy się bawić“ który cieszył się olbrzymim powodzeniem...

— WYSTĘPOWAŁEM wraz z zespołem już w czterech filmach. Ostatnim były „Letnie wakacje“. W najbliższym miesiącu z naszym udziałem kreowany będzie w Anglii film oparty na motywach „Lampy Alladyna“. Film mnie bardzo interesuje, nie chciałbym jednak zawrzeć, jak w przypadku „Chcemy się bawić“ — grać samego siebie. Marzę o jakiejś poważniejszej roli. Dlatego próbuję uczyć się aktorstwa, choć sztuka to niełatwa.

— Czy uczył się pan w szkole wokalistyki, czy studiował pan muzykę?

— NIE. Zarówno ja, jak i moi koledzy z zespołu, jesteśmy samoukami. Jednak na każdą przygotowywaną piosenkę przeznaczamy duży czas. Łatwo jest zabłysnąć na estradzie, ale bez intensywnej, codziennej pracy jeszcze łatwiej „zgasnąć“.

— Czy zastanawiał się pan nad przyczynami popularności big-beatowej muzyki i piosenek, której holdujecie?

— MŁODZIEŻ lubi taką muzykę, bo jest bardzo komunikatywna „prosta“, łatwa w odbiorze, gdy tymczasem słuchacz koncertu symfonicznego musi posiadać już pewne przygotowanie muzyczne, które zdobywa się latami.

— Ale mowa w dziedzinie tzw. młodzieżowej piosenki rytmicznej, rozrywkowej, jest bardzo zmienna, podobnie jak gusty młodych, melomanów...

— WIEM o tym, na razie jednak nie grozi nam „bezrobocie“. Na brak ofert na zagraniczne tournée — nie narzekamy. Np. wprost z Warszawy wracamy do Londynu, by nagnać kilka płyt, stamtąd natychmiast lecimy do Bejrutu na kilka koncertów...

— Przyjechał pan z zespołem tylko na koncerty w Warszawie. Młodzież z innych miast też chciałyby pana usłyszeć...

— MOŻE uda się nam wygospodarować jakiś wolny termin i przyjechać w przyszłym roku na dłuższe tournée do waszego kraju. Oczywiście, jeżeli nasz obecny, premierowy występ w Polsce zadowoli publiczność...

(Rozm. E. LECH)

Amunicja do „korkowców“
ekspłodowała w kieszeniNiebezpieczne
„rozrywki“

LUBLIN PAP. W Szkole Podstawowej nr 2 w Krasniku w woj. lubelskim zdarzył się tragiczny w skutkach wypadek. Józef Samsonowicz, uczeń 6 klasy, przyniósł do szkoły większą ilość „korków“ — amunicji, sprzedawanej do różnego typu pistoletów dziecięcych. Na pauzie, w kieszeni, w której chłopiec trzymał amunicję, uderzył ręką jego kolega Kazimierz Krawiec. Nastąpiła eksplozja, w wyniku której Samsonowicz poniósł śmierć na miejscu, a Krawiec z poszarpaną ręką odwieziono do miejscowego szpitala. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Władze prokuratorskie i milicyjne prowadzą dochodzenie w celu całkowitego wyjaśnienia sprawy oraz zbadania tego rodzaju amunicji do pistoletów dziecięcych.

Z bocianiego
gniazda

STATKI NA WYJŚCIU:

M/s „ELBLAG“ — z Antwerpii z drobnicą.
M/s „GOPLANA“ — z zachodniej Anglii z drobnicą.

STATKI NA WYJŚCIU:

M/s „HUTNIK“ — do Anglii, Kubry, Meksyku z drobnicą.

MGŁA NA BAŁTYKU
I MORZU POŁNOCNYM

Ubiegły tydzień był szczególnie ciężki dla statków PZM, pływających w trampingu Bałtyckiego i średniego zasięgu. Męta zalegająca prawie nad całym Bałtykiem i Morzem Północnym uniemożliwiała zgodnie z planem zawijanie do portów. Statki miały przestoje, dochodzące w niektórych wypadkach nawet do jednej doby. Obecnie pogoda poprawiła się i żegluga w tym rejonie prowadzona jest bez przeszkód.

W FORCIE...

...przebywa 45 statków. Najwięcej jednostek zgromadzonych jest przy nabrzeżach rejonu przeladunków masowych. Przy nabrzeżu Chorzowskim m/s „Ivon Horse“ (ang.) kontynuuje rozładunek 15,5 tys. ton rudy brazylijskiej dla CSRS. Przy Bytowskiem m/s „Kladno“ (CSRS) wyładuje cukier i koncentraty miedzi. Przy Parnicy m/s „Permites“ (radz.) wyładuje francuską przemoc dla Czechosłowacji. Przy elewatorze „Ewa“ m/s „Archangel“ (radz.) wyładuje pszenicę z Francji dla CSRS. Przy Rządzieckim m/s „Continental“ (panam.) ładuje sierażan amonu dla Afryki Zachodniej.

ze swiata

JASNOWIDZTWO W MASOWYM NAKLADZIE

Wyrocznie XX. wieku nie mają nic wspólnego ze swymi przodkami...

ARTMETYKA AGRESJI

Mowa jest o „arytmetyce” Pentagonu. Wzajemnie na przykład jakkolwiek wyspe, na ktorej znajduje się w niebezpieczeństwie 500 Amerykanów...

COS TU SIĘ NIE ZGADZA

Według najnowszych danych statystycznych we Francji znajduje się około 30 000 uchodźców z oryginalne obrazów znanego artysty...



Po kilku dalszych burzliwych starciach w stolicy Indonezji, Diakarcie, sytuacja została opalowana. Przewagę uzyskali wojska wierne przywódcy Sukarno...

O co chodzi w Adenie?

Z BRYTYJSKIEGO punktu widzenia należy zadać sobie pytanie: czy baza w Adenie warta jest kłopotu i tych pieniędzy, które się na nią wydaje...

dowego Adenu El Shaaby i polityka „na wschód od Suezu” kontynuuje imperialistyczne założenia rządów konserwatywnych...

„Kraj, o którym się mówi” wal nową falę represji wobec Adenu. Położony w południowej części Półwyspu Arabskiego Aden, zajęty przez Anglików w pierwszej połowie XIX stulecia...

Spacerkiem po Tivoli (Korespondencja z Danii)

TIVOLI! Któż nie słyszał nazwy słynnego wesołego miasteczka w Kopenhadze...

milionów koron. Towarzystwo emiowało 10 tys. akcji w odcinkach wartości 500 koron...

Gdy zapagniesz w Tivoli bardzo wyszukanych wznuszeń, sadowisz się w sali koncertowej...

Na zakończenie jeszcze parę liczb: w okresie sezonu w Tivoli zatrudnia się 2 250 osób, wśród nich 150 muzyków zespołowych w 8 orkiestrach...

Jestś amatorem innej jeszcze rozrywki? Wstąp do jednego z teatrzyków na program estradowy...

Impionująca dekoracja Tivoli, tej zielonej wyspy wśród kamiennej pustyni miasta, stanowią kwiaty. Jest ich tu 140 tysięcy sztuk...

TIVOLI, ta oaza zieleni w samym sercu Kopenhagi, leży dokładnie w tym samym miejscu, gdzie przed 300 laty Szwedzi przypuścili najeźdźcze natarcie...

W procesie przeciwko gwałciicielom ustawy antyalkoholowej w miejscowości Orlanda na Florydzie (USA) wystąpił świadek, który na tę okazję owiniął sobie twarz bandażami...

Założycielem Tivoli był niejaki Georg Carstensen, który na mocy koncesji królewskiej przejął teren pod przyszłe wesołe miasteczko...

Otwarcie Tivoli nastąpiło 15 sierpnia 1843 r. o 8-tej! rano. Powodem było ogromne powodzenie przez dziesiątki lat wciąż rosła i rosła do dnia dzisiejszego...

Otwarcie Tivoli nastąpiło 15 sierpnia 1843 r. o 8-tej! rano. Powodem było ogromne powodzenie przez dziesiątki lat wciąż rosła i rosła do dnia dzisiejszego...

Tivoli jest eksploatowane przez Towarzystwo Akcyjne o kapitale 3 milionów koron...

Tivoli jest eksploatowane przez Towarzystwo Akcyjne o kapitale 3 milionów koron...

Tivoli jest eksploatowane przez Towarzystwo Akcyjne o kapitale 3 milionów koron...

Tivoli jest eksploatowane przez Towarzystwo Akcyjne o kapitale 3 milionów koron...

Tivoli jest eksploatowane przez Towarzystwo Akcyjne o kapitale 3 milionów koron...

Tivoli jest eksploatowane przez Towarzystwo Akcyjne o kapitale 3 milionów koron...

Tivoli jest eksploatowane przez Towarzystwo Akcyjne o kapitale 3 milionów koron...

Tivoli jest eksploatowane przez Towarzystwo Akcyjne o kapitale 3 milionów koron...

Tivoli jest eksploatowane przez Towarzystwo Akcyjne o kapitale 3 milionów koron...

Tivoli jest eksploatowane przez Towarzystwo Akcyjne o kapitale 3 milionów koron...

Tivoli jest eksploatowane przez Towarzystwo Akcyjne o kapitale 3 milionów koron...

Tivoli jest eksploatowane przez Towarzystwo Akcyjne o kapitale 3 milionów koron...

Tivoli jest eksploatowane przez Towarzystwo Akcyjne o kapitale 3 milionów koron...

Manekin przeciwko bandytom

Policja szwedzka zaproponowała samolnym automobilistom podróżyć w nocy, aby sadził obok siebie ubranego manekina...



Antymuzyka

Klientom amerykańskich restauracji i barów stale dalaż na nerwy grające szafy. Nie wice dziwnego, że w pewnej restauracji nowojorskiej pojawił się automat z napisem: „Za dziesięć dolarów możecie automatycznie rozbić motyką każdą płytę gramofonową...

Tivoli jest eksploatowane przez Towarzystwo Akcyjne o kapitale 3 milionów koron...

Tivoli jest eksploatowane przez Towarzystwo Akcyjne o kapitale 3 milionów koron...

Tivoli jest eksploatowane przez Towarzystwo Akcyjne o kapitale 3 milionów koron...

Tivoli jest eksploatowane przez Towarzystwo Akcyjne o kapitale 3 milionów koron...

Piosenkarstwo in flagranti

Gdyby ktoś wśród młodzieży szkolnej rozgłaskał dzisiaj ankietę na temat „Jak zrobić karierę” — wynik jej byłby łatwy do przewidzenia. Jak zrobić karierę stosunkowo najmniej kosztem, nie zgłębiając się w mezo- i długotrwałe studia, na które zresztą trudno się dostać, jak zrobić karierę zaraz, już bez przygotowania, dysponując minimalnym talentem i nie wkładając w to zbyt dużych kosztów?

ZOSTAĆ PIOSENKARZEM

Ogłasza festiwale i konkursy każde szanujące się miasto wojewódzkie. W każdym miasteczku, w tysiącach wsi istnieją kluby. Piosenkarzom in spe samo nicbo jest przychylnie, co dopiero władze Piosenkarzom in spe oplaca się koszty podróży i utrzymania, lubi się ich i podziwia. Wystarczy na jakimkolwiek zebraniu błysnąć dobrze, a przede wszystkim głośno odśpiewano piosenką, dotrząca

Kraj nasz pełen jest gwiazdek jednej piosenki. Byłoby to zjawisko bardzo pozytywne, gdyby gwiazdki owe kontynuowały nadal swoją „muzyczną” naukę, albo przynajmniej decydowały się na studia muzyczne; gdyby były obdarzone wyjątkowymi zdolnościami; gdyby były świadome, że droga na estradę i droga do kariery trudna jest i zwindnicza.

Nie podobnego! Uwielbienie powiatowej widowni biorą za dobrą monetę, zjawia się przewidujący impresario, natychmiast proponuje zawrotnie, jak na jej wymagania, honorarium. I nikt nie protestuje, że w tym właśnie momencie zwichnięta została czyjaś kariera, że młody chłopiec lub dziewczyna, może utalentowana, może pełna najlepszych chęci, przekroczyła już Rubikon swego życia i że jest stracona i dla ołoczenia — i najczęściej dla siebie.

Ktoś za to wszystko ponosi winę. Za dopuszczenie do estrady młodych ludzi, nie posiadających do tego żadnych uprawnień. Za przekształcenie pięknego ruchu twórczości amatorskiej w pogoni za sławą i bardzo konkretnym materialnym zyskiem. Za hodowanie „artyistów jednej piosenki”, którzy nie bardzo umieją czytać nuty lub w ogóle ich nie znają, i zwykle na dwu-trzech odśpiewanych ty-

Jak zrobić karierę

pierszy lepszy konkurs, rozgłaskać swoje nazwisko na kilku zabawach i zebraniach w powiecie, a droga do sławy stoi otworem. Nikt nie pyta tu o uprawnienia, nikt nie ustala stawek, nikt nie krępuje „indywidualności”. Po powiecie przychodzi kolej na województwo, po województwie — na kraj. Sprzyja tym błyskawicznym karierom prasa młodzieżowa, stoi do dyspozycji Rozgłośnia Harcerska Polskiego Radia, oferując swoje usługi przeróżne gieldy. Wystarczy sojusz z jakimkolwiek kompozytorem czy librecistą, a już nazwisko pojawia się w eterze, w druku, na afiszach, już traci wszelki sens szkoła. Śmierć frajerom!

W telewizji występuje dwójka młodych chłopców. Czy są gorsi od Beatlesów? Nikt nie wyjaśnił im, że Beatlesi długo pracowali, aby zaśpiewać nową piosenkę, że droga do ich sławy nie była wcale usłana różami. Nasi „piosenkarze” wykonują piosenkę „własnej kompozycji”, która nie ma żadnej wartości, ale to nie szkodzi! Za dwa tygodnie nazwiska ich pojawiają się już na murach wojewódzkiego miasta, za pół roku zaśpiewają już na estradzie krajowej, za rok — kto wie — może podpiszą kontrakt na wyjazd zagranicę!

To właśnie kusi najbardziej! Sława Sobczyk, Majdaniec, Karin Stanek. Wiadomo, że wyjechały one na kolejne tournée, że „Filipiński” pojechały do USA, Villas i Szczepaniak do Francji, że Helena Majdaniec była w Paryżu i nakręciła film w Berlinie. Kiedyś tysiące nastoletnich marzyły o karierze artystki filmowej, ale były to marzenia nieziemska; dzisiaj sorawa siła się o wiele prostsze, bo nie trzeba się uczyć, wystarczy jednak „oryginalna interpretacja”.

siące razy piosenkach kończą. Za czerpanie z nich zysków przez różne „Estrady” i inne organizacje.

Po takich powiatowych i wojewódzkich triumfach rzadko przychodzi kolej na „międzynarodową sławę”, a jeśli nawet do zagranicznych wojaży dochodzi, szczytem kariery staje się tu nocna knajpa. Po jednym sezonie następuje powrót do kraju i najczęściej na tym się kończy. Ale „artyści” już do szkoły nie wracają; jest stracony. Uwierzył w swoją gwiazdę na serio. Nie uczył się, bo przecież nauka śpiewu wcale nie jest dla zrobienia pieniędzy potrzebna. Różne próby „szkoleń” piosenkarzów spaliły na panewce, albowiem zanim do szkółki doszło, albo kandydat był już dostatecznie zniecierpliwiony, albo miał zapewnione dostateczne dochody, przynajmniej w najbliższym sezonie.

Ktoś ponosi winę za organizowanie różnych „festiwali” na skale powiatowa i wojewódzka, za fundowanie nagród dla niedouków, za rozkołysanie reklamy nie dla dobra jednoczesnych bohaterów, ale gwoli zapełnienia kasy. Stawia się przy tym często za wzór kraje zachodnie: tak właśnie tam robi się karierę. Ale w naszym kraju i dla naszej młodzieży widzimy chyba inne drogi rozwoju, aby sugerować się tym dosyć wątpliwym przykładem.

Trudno winić tu samą młodzież, czy też „atmosferę epoki”. Nie tylko owa „atmosfera” jest winna. Za dużo u nas osób postronnych, które pragną na tej spekulacji upiec własną pieczeń. Za dużo mody i malpowiana zagranicznych wzorów, jakby nie cho dziło tu o życie i o przyszłość ludzi.

Do zdobycia rzeczywistej kariery potrzebny jest talent i nauka, a nie koniunktura i tupeł. **LESZEK GOLIŃSKI**

Pechowy dzień

Są dni, które choćby i słońce kryło się za chmurami, wydają się jasne i przyjemne, chciałoby się rzec — majowe. Są i takie, podczas których mi mo bezchmurnego nieba, godzi mi płyną pod znakiem gradowej chmury. To był więc chyba taki dzień. Po drodze do pracy wstąpiłam do apteki. Ko lejka nieduża, a w niej starsza kobieta. Dowiedziawszy się przy okienku, że nie ma lekarstwa, o które jej chodziło, spytała:

— Czy nie mogłabym stąd zatelefonować do punktu informacyjnego, aby dowiedzieć się, gdzie mogę kupić to lekarstwo?

— Może pani zadzwonić sobie z ulicznej budki telefonicznej — padła odpowiedź wygłoszona tak wyniosłym i zimnym tonem, że mroz przeszedł po kościach wszystkich osób, stojących w kolejce.

Potem wypadło mi załatwić sprawę w ADM. W pokoju przy dwóch biurkach siedziały urzędniczki zajęte właśnie jakąś arcyważną rozmową. Moje pierwsze „dzień dobry” zostało zignorowane, na drugie też nie otrzymałam odpowiedzi. Dopiero za trzecim jedną z pań zauważyła skromnie stojącą przed biurkiem petentkę i spytała:

— O co chodzi?

A dzień był słoneczny, choć urzędniowy, prawdziwie letni. Jednakże słońce nie miało jakoby żadnego wpływu na humor niektórych mieszkańców naszego pięknego grodu. W barze rybnym, do którego weszłam na obiad, w gablocie widniały smakowite dania. Wybrałam porcję węgorka w sosie, z ziemniakami i zielonym groszkiem. Obok talerza cena 13,60 zł. Gdy przyszło do płacenia, osoba siedząca przy kasie zażądała o prawie 2 zł więcej.

— Dlaczego? — spytałam. — Przecież w gablocie jest cena 13,60 zł?

To zdawałoby się rzeczowe pytanie spowodowało taką laubinę słów kasjerki. Ze scena przy kasie stała się centralnym punktem uwagi wszystkich konsumentów.

— Nic mnie nie obchodzi ga błota grzmiała kasjerka. — Nie widzi pani, że na talerzu jest groszek i dlatego jest droższe? Jasne chyba, nie? Co za naród...

„Naród” porwał szybko talerz i umknął z placu boju, a kasjerka rozpoczęła utarczkę słowną z innymi konsumentami, którym też się zdawało, że cena uwidoczniona w gablocie dotyczyła całego dania, a nie tylko jego poszczególnych elementów.

Pechowy dzień? Może czarony kot aż tylu osobom przebiegł dziś drogę?

Nie o kota jednak chyba chodzi, lecz o kulturę obsługi, której ma prawo żądać każdy człowiek, zależnie od sytuacji występujący jako petent, klient, konsument, pacjent. Anglicy powiadają: „keep smi ling” i kto wie, czy właśnie nie w uśmiechu na co dzień leży tajemnica kultury współczesnej. Iż to zadrażnienie udolności się uniknąć, gdyby rodacy zajmujący miejsca za biurkami i ladami zechcieli o tym pamiętać. Tym bardziej, że to przecież nie nie kosztuje.

Pieniądze i... co dalej?

Pieniądzy nigdy nie ma za dużo... Houldując też zasadzie zainteresowani podnieśli w ubiegłym roku larum, że sumy na postęp techniczny są zbyt małe. Za te pieniądze — twierdzili — można tylko mówić o postępie technicznym, a nie realizować go w praktyce...

Po upływie pół roku zmądrzeliśmy o jedno doświadczenie. Z sumy 4 miliardów złotych, które resorty przemysłowe posiadały na koncie postępu technicznego, wykorzystano dotychczas jedynie 1 miliard czyli 25 proc. Nigdzie nie jest oczywiście powiedziane, że pieniądze muszą być wykorzystane proporcjonalnie do upływu czasu kalendarzowego. Na ogół wszelkie rozliczenia z funduszu postępu technicznego następują w drugim półroczu. Niemniej jednak już teraz nie ulega wątpliwości, że z 4 miliardów złotych, znaczna część pozostanie w kasach tworząc „oszczędności”, na których nikomu nie zależy.

Szczególnie niekorzystnie kształtuje się sytuacja w Ministerstwie Przemysłu Ciepłego, na którego część przypada około 2,5 miliarda złotych przewidzianych dla całego przemysłu. Podczas gdy średnie krajowe wykorzystanie sum na postęp techniczny wyniosło 25 proc. to w przemyśle ciepłym wskaźnik ten zatrzymał się na poziomie 20 proc. Jeszcze gorzej jest z nowymi uruchomieniami: na ten cel zużyto zaledwie 12 procent rocznej normy. Jeszcze raz warto podkreślić, że choć w drugim półroczu należy się liczyć z pewną poprawą, nie to wskazuje na pełną realizację planów postępu technicznego, do których przywiązujemy tak wielką wagę.

Wbrew pozorom, najłatwiej można u nas zdobyć pieniądze, trudniej wykorzystywać je z pożytkiem. Zółwi postęp „postępu technicznego” wynika więc

nie tyle z braku pieniędzy (choć gdzieś tam i to mogło się zdarzyć), lecz z przyczyn tkwiących o wiele głębiej, niż dno kasy...

Należą do nich niewątpliwie trudności organizacyjne; nie dość operatywna praca biur konstruktorskich; rozproszenie wysiłków; niedostateczne wykorzystanie doświadczeń unifikacji i specjalizacji produkcji i samych prac projektowych oraz, być może, niewłaściwy podział środków finansowych między zakładami, zjednoczeniami i resortami.

Szczególnie niepokoi niedostateczne tempo realizacji nowych uruchomień w przemyśle maszynowym. Jak widać droga od pomysłu do przemysłu nie została, jak dotychczas, w sposób widoczny skrócona. Okoliczność ta w pełni uzasadnia pytanie o tempo przygotowań do realizacji uchwały IV Zjazdu PZPR, przewidzianej osiągnięcie w następnej pięcioletce 60 proc. wyrobów przemysłu maszynowego na poziomie światowym. Pytanie to jest szczególnie aktualne w roku bieżącym, ostatnim roku obecnego planu pięcioletniego, w którym trzeba stworzyć warunki do pomyślnego startu na następny okres.

Wolelibyśmy nie mieć racji! Cieszylibyśmy się w przypadku sfinalizowania w drugim półroczu prac rozpoczętych w pierwszym. Wtedy można byłoby jeszcze zdyżać z uruchomieniem produkcji, być może nie wszystkich, lecz wielu nowych wyrobów na wysokim poziomie technicznym.

Osiągnięcie tego celu wymaga dokładnego zbadania sytuacji i usunięcia pietrzących się przeszkód. Pospieszmy się. Czas nie czeka. Pieniądze są, reszta zależy od ludzi!

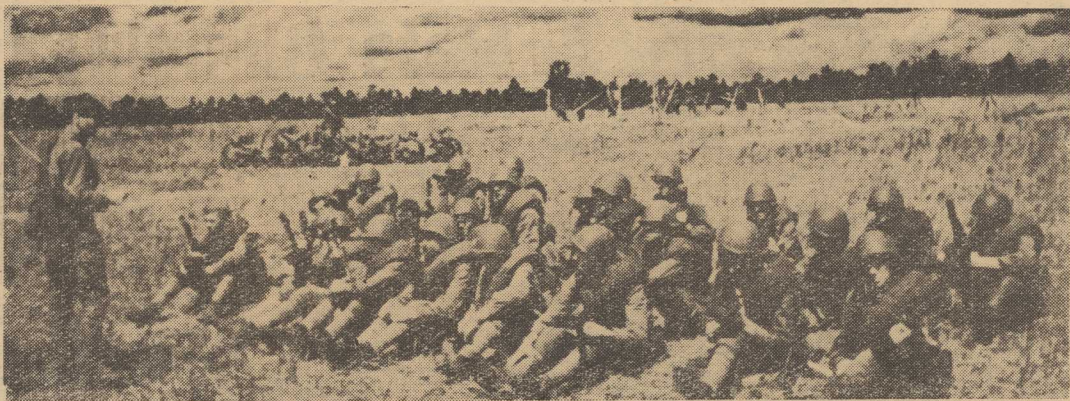
BRONISŁAW LEWICKI



Podrywacze

Fot. M. Jasiński

HALS



12 października — w rocznicę historycznej bitwy stoczony pod Lenino — obchodzimy święto Wojska Polskiego. Swoje święto witają żołnierze naszych sił zbrojnych nowymi osiągnięciami w szkoleniu, umacnianiu dyscypliny, w podnoszeniu gotowości bojowej, a tym samym umacnianiu obronności naszej Ojczyzny. Wojsko nasze dzięki wysiłkowi całego narodu, trosce i opiece partii i rządu — jest dziś w pełni nowoczesne, doskonale wyszkolone i wyposażone siłą zbrojną, pozostającą w ścisłym stąsunku z innymi armiami Układu Warszawskiego.

NA ZDJĘCIU: rok 1943. Polscy żołnierze.

POSTĘPUJĄCA stale modernizacja techniki wojskowej i uzbrojenia wymaga wysoko kwalifikowanych kadr oficerskich i podoficerskich. W minionym dwudziestolecu tysiące oficerów frontowych i młodych absolwentów szkół oficerskich zdobywało kwalifikacje o specjalnościach technicznych. Dziś już co piąty oficer ludowego Wojska Polskiego to technik lub inżynier. W Wojskach Obrony Powietrznej Kraju prawie połowę kadry stanowią inżynierowie i technicy.

Podstawowymi typami ogólnowojskowych związków taktycznych stały się dywizje pancerne i zmechanizowane, uzbrojone w najnowocześniejsze czołgi o największych w świecie parametrach i o dużych zdolnościach pokonywania przeszkód terenowych. Mogą one między innymi swobodnie poruszać się w ciemnościach nocy, pokonywać przeszkody wodne itp.

Współczesne związki taktyczne i wszystkie rodzaje wojsk otrzymały rakietę rozmaitego przeznaczenia, samoloty naddźwiękowe,

Technika w służbie „Marsa“

radiolokatory, noktowizory, urządzenia telewizyjne, sprzęt łączności o dużym zasięgu i wysoce odporny na zakłócenia oraz oparte na osiągnięciach elektroniki przyrządy do rozpoznawania skażeń promieniotwórczych.

Lotnictwo polskie to nie tylko nowoczesny sprzęt lotniczy, ale także tak celna i skuteczna broń jak rakiety „ziemia-powietrze“ znajdujące się w dyspozycji Wojsk Obrony Powietrznej Kraju oraz samonaprowadzające się pociski rakietowe typu „powietrze-powietrze“ w które uzbrojone są myśliwce naddźwiękowe.

O skuteczności rakiet typu „ziemia — powietrze“ świadczą może fakt, że jeden taki pocisk zastępuje co do skuteczności ognia od 400 do 800 pocisków klasycznej artylerii przeciwlotniczej, nie mówiąc już o tym, że rakiety te znacznie rozszerzają możliwości obronne.

Skomplikowane problemy z dziedziny operacyjno-taktycznej naszej armii rozwiązywane są szybko i bezbłędnie przy pomocy i zastosowaniu elektronicznych maszyn matematycznych.

(Sok.)

Na jesiennych manewrach

...Niestety — nie miałem do dyspozycji śmigłowca. Może z góry dałoby się zobaczyć wszystkie elementy ćwiczeń, które jak kamyki mozaiki, trzeba oglądać z daleka, aby uchwycić ich sens, wyczuć koloryt, zarejestrować kontury. Tak i tutaj, na tych jesiennych ćwiczeniach jednostek Wojska Polskiego...

...Wyruszyliśmy z garnizonu o zmroku. Szurnęły gdzieś boćczymi drogami motocykle zwiadowi, przetoczyły się opancerzone transportery, znikły w mroku nocy kolumny czołgów zdążające według ustalonej marszruty różnymi trasami do rejonu koncentracji. My łazikiem, którym skrótami daży grupa rozjeczów.

Jazda jest kawalerska. Wóz wjeje silnikiem, staje deba, miota się po koleinach. Jak kierowca daje sobie radę z drogą (a właściwie bezdrożem) i to po ciemku — nie mam pojęcia. W każdym razie latamy po pudle, miotani drgawkami wozu — z kąta w kąt.

Jest już grubo po północy, gdy docieramy na miejsce. Idziemy teraz kilkaset metrów leśną przecinką. Pod dachem z gałęzi przyczaili się wóz sztabowy, migocący w mroku stalowym prętem anteny. Ostrożnie, aby nie przepuszczać światła wsiłgujemy się do środka.

Na środku składany stół zawalony plachtami zielonobrunatnych arkuszy map. Kilku oficerów w polowych płamistych kurtkach mundurów. Barczysta sylwetka generała, z ledwo majaczącym w półmroku srebrnym wężykim dystynkcji. Pułkownik o młodzieńczej twarzy i mocno już posiwiałych włosach. Jakiś major, na którego twarzy nieprzespana noc położyła pod oczyma fioletowe podkowiłki zmęczenia. Pułkownik kreślił jakieś wężyki, punkty, półkola i zeby na płatynie topograficznych znaków...

— Mam informacje, że koncentrują się... — generał stuka ołówkiem w kwadrat mapy — tutaj, w tym rejonie, jeśli podciągną odwiady — generał zerka na zegar — przed świtem, zepchną nas z przyczółka jak dwa plus dwa — cztery. Wasza decyzja? — ruch głowy w kierunku pułkownika, który — jak się dowiedziałem — kieruje jednym z głównych fragmentów dzisiejszych ćwiczeń.

Pułkownik przez moment mleczy, zagląda do kartki papieru podsuniętej przez majora, kiwa głową i bez słowa ciągnie czerwonym ołówkiem grubą strzałkę przez zieloną plamę lasu i niebieski kontur rzeki. Gdy strzałka dochodzi już do punktu wskazzonego uprzednio przez generała, tak mocno naciska ołówek, że poknięty grafit przyska na wszystkie strony. Potem odsuwa się od stołu.

— Dobrze. Wykonywać! — generał jednym rzutem oka ocenia sytuację, i nacśnawczy na słowo polewą czapkę — wychodzi z wozu, nikięąc w mrokach nocy.

Do godziny „G“ — chwili natarcia, jeszcze tylko kilkadziesiąt minut. Najbardziej trudnych, denerwujących, odpowiedzialnych i brzemiennych w skutki minut w pracy sztabu. Już major chwycił za słuchawkę telefonu. Zastukał dalekopis zainstalowany w rogu wozu, warknął motocykl ruszającego gdzieś łącznika. Nic tu po nas. Nie wolno przeską-

czył się nad wodą — już z przybrzeżnych zarosli i spoza garbu wzgórze, od skraju lasu wytoczyły się potężne środki przeprowe, kolowe i gasienicowe. Pomiedzy nimi pelży jak zielone żuki czołgi pływające. Przez chwilę kolebały się przekraczając wał otaczający koryto rzeki, buksowały w rozmiękiej glinie i — rozbijając tafle wody — waliły w nią całym ciężarem. Opancerzone samochody i transportery-amfi-

wykopał na drodze natarcia ogromny row. Nieudugi przeszłoda tu wstrzymuje wojska. Specjalne czołgi mostowe przetrzącały przez wyspiisko żelazne dźwigary i kratownice. Czołgi — podobne do wielkich żółwi rwał do przodu, pełną mocą silników. Nigdy nie podejrzewałem ich o taką szybkość. Zgubił gdzieś swą pozorną ociężałość, stracił wagę stalowych panczerzy. Walał raz po raz smugami plomienia z łuf, trzaszcząc seriami karmionymi toczą się jak gigantyczny walec, który zmiażdży każdą przeszkodę.

Jeszcze parę minut, a brzeg nieomal pustoszeje. Walki toczą się już daleko, na tyłach przelamanej obrony. Jeszcze śmigła para odrzutowców. Jeszcze przez most przetacza się kolumna ciężarówek. Odjeżdża łazikiem generał. Zwinął punkt dowodzenia sztab. Nawet kantyna, w której przed świtem piłem kawę — gdzieś znikła.

Wojska poszły naprzód. Teraz nie ich nie zatrzyma...

Operacja TARAN

Potyając się po wertepach idziemy w głąb lasu. Po drugiej stronie polany — obrazek jak z wielkiej budowy. Zarzący koparek, spychaczy, maszyn ziemnych i drogowych o nieznanym kształtach.

Łopata poszła do lamusa — uśmiecha się kapitan na moje pytające spojrzenie — nadal nic tak dobrze jak matka ziemia, nie schowa i nie ochroni żołnierza i sprzętu.

Miedzy drzewami w głębo- kich wykopach, przykryte ga- leziami i siatkami maskownic- zymi stoją czołgi, samochody, transportery opancerzone, ni- sko przykucnięte płaskie kontu- rzy dział bezodrutowych, za- czaili się garbate haubice, wiu- lily pod konary i korzenie drzew miodzierzce.

Kilkaś metrów dalej, wśród rzadkich krzaków młodziaka, rozkraczyły się jakieś wielkie, kilkousowe pojazdy. Przyczep- y — nie przyczepy — lawety — nie lawety... Na matowych konturach niskich łożysk leżą srebrzyste, wysmukłe kształty z ostrym dziobem i sterzczy- mi na bokii trójkącikami lotek. Jeszcze nie bardzo mogą pola- pać się o co chodzi, gdy widzę, że jedna z „igiel“ (rzeczywiście to „coś“ wygląda jak powięk- szona tyśiąckrotnie gruba igia) — drgnęła i bezszmerowo jak na niemym filmie, zaczyna po- lują podnosić się w górę, ce- lując nieomal pod prostym ką- tem w zenit granatowej kopu- ly nieba.

— Rakiety! — Takie zgrupowanie wojsk jak nasze — mówi półgłosem kapitan — a musimy tu na krótką chwilę zgromadzić siły zdolne do przerwania obrony nieprzyjaciela, to ogromna po- kusa dla wroga. A ci tu — kapitan robi gest w stronę ra- kiet — gwarantują, że żaden obcy samolot nie dotrze w ten rejon i nie zagrozi naszym jed- nostkom. Widza wszystko i zawsze, nawet w taka mglistą noc, a trafiają piekielnie cel- nie...

Pierwszego huku nawet nie zarejestrowałem. Zobaczyłem tylko pomarań- czowy błysk na drugim brzegu rzeki. Zanim huk salw przeto-

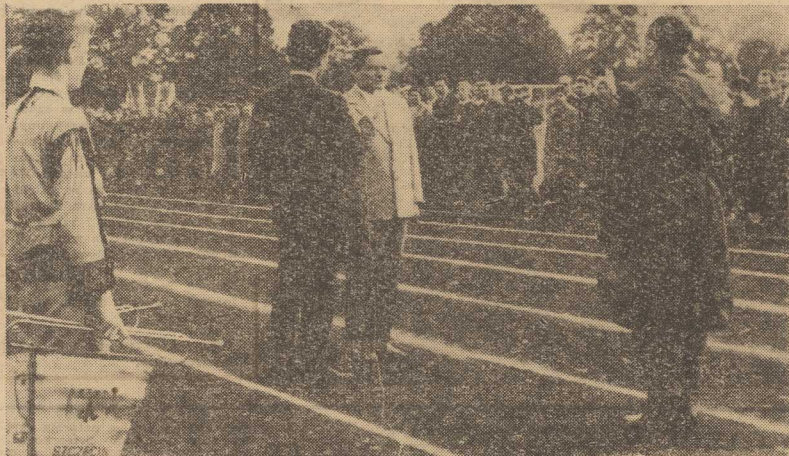
Czytelnik może mieć pre- tensje, że nie podaję miej- scowości, nazwy rzeki, nie wymieniam nazwisk gene- rała, pułkownika, majora... Trudno — tak trzeba. Nie po- trafiałem też nawiązać do bitwy pod Lenino, obchodzonej dziś jako Dzień Wojska Polskiego. W jednostkach, z którymi się stykałem, nie znalazłem nikogo, kto byby uczestnikiem tam- tych zdarzeń. Żołnierze urod- zili się już po wojnie, mają za sobą rok czy dwa służby. Oficerowie, którzy tak mi- strzowsko opanowali trudną sztukę wojenną i broń którą się posługują — to wychowán- kowie naszych szkół oficer- skich, absolwenci akademii, i jedni i drudzy — Lenino zna- ją z map, książek, wykładów, kronik i pamiętek zgromadzo- nych w salach historii swych macierzystych jednostek.

A jednak operacja „Taran“ — jak sam ją nazwałem — ma właśnie te genęz i począ- tek na białoruskich polach, nad rzeczką Mieręja, na przed- polu wioski Trygubowa. Za- częła się właśnie przed 22 la- ty...

TADEUSZ STĘPIEN



K



TAK SIĘ ZACZĘŁO! Na z dźwięku oglądamy właśnie moment uroczystego otwarcia wielkich zawodów szcześcińskich zakładów pracy, zorganizowanych z okazji XX-lecia „Kuriera”. Sędzia główny imprezy, Bolesław SZUDERA składa raport sekretarzowi naszej redakcji, Tadeuszowi KARWACKIEMU. Jak już informowaliśmy w turnieju ten zwyciężył HARTWIG, przed WZGS-em i WRN-em. Z triumfatorami spotykamy się jutro o godz. 17.30 w klubie Kontrasty, do którego zapraszamy: trzyosobowe przedstawicielstwa 3 pierwszych drużyn (Hartwig, WZGS i WRN), wszystkich zwycięzców konkurencji indywidualnych (ich nazwiska podaliśmy we wczorajszym „Kurierze”), oraz sędziów głównych poszczególnych dyscyplin sportowych.

Foto — St. CIESLAK

Decyzja, która zdobyła sobie uznanie

Na Igrzyskach 1968 wystąpią reprezentacje NRD i NRF

JAK JUŻ DONOSILIŚMY, podczas obrad Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Madrycie, odbyło się głosowanie nad wnioskiem w sprawie uznania prawa do samodzielności Olimpijskiego Komitetu NRD. Głosowanie było jawne. Zdecydowana większość wypowiedziała się za wnioskiem. Tak więc na najbliższych Igrzyskach w 1968 r. będą startowały oddzielne reprezentacje olimpijskie NRD i NRF.

WARTO TU PRZYPOMNIEĆ, że na poprzednich Olimpiadach w 1956 r. w Melbourne, w 1960 — w Rzymie i w 1964 w Tokio, startowały wspólnie reprezentacje ogólnoniemieckie.

Uznanie prawa Komitetu Olimpijskiego NRD do pełnej samodzielności jest niewątpli-

wym sukcesem sił postępowych w MKOL. W ciągu ostatnich lat rząd niemiecki forsował koncepcję utrzymywania dotychczasowego stanu rzeczy i prowadził politykę dyskryminacji wobec sportowców NRD. Zasada wspólnej, ogólnoniemieckiej drużyny olimpijskiej nie odpowiadała aktualnej sytuacji politycznej NRD, jako państwo ma pełne prawo do samodzielnego występowania na arenie międzynarodowej.

Kongres MKOL ustalił ponadto, iż olimpijskie reprezentacje NRD i NRF będą występowały pod flagą czarno-czerwono-złotą, na której umieszczonych zostanie 5 kół olimpijskich. Drużyna NRF starto-

wać będzie jako „Deutschland”, natomiast NRD — „Ostdeutschland”.

Jutro gramy ze Szkocją

Zmiany w składzie biało-czerwonych

KOMISJA SELEKCYJNA PZPN ustaliła w niedzielę skład piłkarskiej reprezentacji Polski na środowe spotkanie ze Szkocją w Glasgow z cyklu eliminacji do przyszłorocznych Mistrzostw Świata.

Barw Polski bronić będą Kornek — Szczepański, Gmoch, Osiłtzo, Anczok — Nieroba, Szotytysik — Sadek, Pol, Liberda, Faber.

Członek komisji selekcyjnej, prof. W. Motoczyński, oświadczył, że o ile Lentner będzie czuł się dobrze po swej ostatniej kontuzji, to trener Koncewicz w Szkocji wstawi go do składu na pozycję lewoskrzydłowego. Wówczas Faber przejdzie na prawe skrzydło, a Sadek będzie rezerwowym.

NA ZDJĘCIU: stoją od lewej — Szczepański, Nieroba, Anczok, Osiłtzo, Bazan, Kornek i Pol, w pierwszym szeregu — Faber, Liberda, Szotytysik i Lentner.



Dziennikarze polscy walczą ze Szwedami

JAK JUŻ DONOSILIŚMY w Szczecinie przebywa 25-osobowa grupa dziennikarzy szwedzkich, którzy jutro o godz. 15 na boisku w Łasku Arkońskim zmierzą się w spotkaniu piłkarskim z reprezentacją polskich dziennikarzy. W roku przyszłym przewidziany jest rewanż w Szwecji.

Zapaśnicze zawody w Drawsku

Z INICJATYWY ruchliwego LZS Wolin z siedzibą w Świnoujściu odbyły się onegdaj w Drawsku towarzyskie zawody w zapasach, w stylu wolnym. Na macie spotkały się reprezentacje powiatów Drawsko i Wolin. Mecz był ciekawy i zakończył się zwycięstwem wolinian 13:1, przy czym w wadze ciężkiej walki nie rozegrano.

Z ciekawszych wyników technicznych warto odnotować zwycięstwo MARKOWSKIEGO z CHMIELEWSKIM, odniesione w ładnym stylu przez położenie przeciwnika na łopatkę.

Ponadto BEDNARSKI wypunktował STASZEWSKIEGO, PANTIUCHIN wygrał z ZABROCKIM, OGRODNIK z TATRYNOWICZEM, ROMANOWSKI z DELLIDE, a KOT z LEWANDOWSKIM. BANASZCZAK swoją walkę z ZAPASNIKIEM zremisował.

Poza konkursem rozegrano trzy walki pokazowe, w których lepszymi byli zawodnicy Wolina. (a)

Mała Olimpiada — rozpoczęta!

MEKSYK PAP. W stolicy Meksyku nastąpiło w poniedziałek otwarcie międzynarodowych zawodów w 6 dyscyplinach sportu, będących pierwszym egzaminem urządzeń olimpijskich. Reprezentantów 18 krajów (w ostatniej chwili zgłosili się także pływacy Nikaragui i Puerto Rico) powitał w imieniu komitetu organizacyjnego Igrzysk Olimpijskich, jego przewodniczący, b. prezydent Meksyku Adolfo Lopez Mateos.

W PIERWSZYM DNIE „Małej Olimpiady” występował jedynie kolarz-torowcy. Na starcie zawodów stanęli reprezentanci 10 krajów. W jedynym poniedziałkowym finale — wyścigu na 1 000 m. ze startu zatrzymanego zwyciężył Francuz MORELON — 1.07,4 przed Włochem CHEMELLO — 1.08,9. Znany kolarz radziecki BODNIKS zajął dopiero 8 miejsce z czasem 1.10,0.

REKORD ŚWIATA na tym dystansie należy do Włocha Gaillardoni i wynosi 1.07,0. Na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich w Tokio zwycięzca wyścigu na 1000 m. Belg Seru uzyskał rezultat 1.09,59.

W eliminacjach sprintu najlepsze wyniki uzyskali: Morelon — 11,6, Turrini 11,6 i Bodniaks — 11,9, natomiast na 4 000 m. najlepszymi czasami legitymowali się: Guerra (Meksyk) — 5.03,3, Moskwin (ZSRR) — 5.03,8 i Chemello (Włochy) — 5.05,2.

We wtorek rozgrywać będą się tak że tylko konkurencje kolarskie. Za wody lekkoatletyczne w których bierze udział m.in. czwórka Polaków, rozpoczną się dopiero w piątek.

Kto zwyciężył w turnieju badmintona?

WCZORAJ, z braku miejsca, nie byliśmy w stanie podać wyników pierwszego wojewódzkiego turnieju badmintona, organizowanego przez TKKF dla uczczenia jubileuszu „Kuriera”. Oto ostatnie rezultaty: gra pojedynczo — Danuta OLSZAN SKA, przed Heleną Lachowicz, gra pojedynczo — Marian WILLIM przed Janem Hałasą, gra mieszana — Ognisko TKKF przy Zakł. Wodoc. i Kanalizacji, przed Ogniskiem TKKF przy Stoczni Szczecińskiej. W punktacji ogólnej zwyciężyło Ognisko TKKF przy Stoczni Szczecińskiej.

„Badeński i S-ka” już w drodze do Meksyku

PIERWSZA EKIPA polskich sportowców wyjechała już do Meksyku na olimpijski rekonasans. W wielkich międzynarodowych zawodach w Meksyku startować będą 4 lekkoatleci: Badeński, Baran, Begier i Dudziak. Zawodnikom towarzyszą trener Korban, znany lekarz sportowy dr Sidorowicz oraz dwaj przedstawiciele Polskiego Komitetu Olimpijskiego i Instytutu Naukowego Kultury Fizycznej dr dr Malarecki i Ulatowski.

Czy Pogoń zdobędzie „Puchar Kibica”?

PO ROCZNEJ PRZERWIE polski Związek Piłki Nożnej prowadzi znowu punktację za współzawodnicztwo o „PUCHAR KIBICA”. Panktacja oblicza się mecz rozgrywany na boisku kibica. Zasady są podobne: zachowanie się widzów na stadionach, porządek na boisku i trybunach, stosunek widzów do drużyny przeciwnej oraz reakcja widzów na orzeczenia sędziowskie.



W I lidze w rozegranych na własnym boisku meczach prowadzi Ruch 4,75 pkt przed GKS 4,17 i Wisła 4 punkty. W II lidze prowadzi Szczecińska POGON 4,25 pkt przed Motorem 4,20 i Garbarnią 4 punkty.

Przypominamy, że w sezonie 1963/64 w I lidze „Puchar Kibica” zdobyła szczecińska ARKONIA. (ren)

Kolejna porcja kar WGD

NA POSIEDZENIU WGD OZPN posypały się znowu kary na niedyscyplinowanych zawodników. Dla przykładu podajemy kilka najbardziej charakterystycznych przypadków przekraczania regulaminu, czy też nawet dopuszczania się oszustwa. Tak Stefan Zak i Adam Guszowski z Osadnika Myślibierz oraz Bolesław Okarna z LZS Dębogóra ukarani zostali 6 mies. dyskwalifikacją za podwójne pisanie karty zgłoszeń, Leon Gładkowski z Czarnych otrzymał nagane za obrażenie partnera, a Józef Lesiewicz z Polonii Gryfino 3 mies. dyskwalifikacją za kopnięcie przeciwnika.

Jednocześnie WGD zatwierdził, na wniosek klubu, dozwolną dyskwalifikację Władysława Kundzińskiego z Pogoni za działalność na szkodę sportu piłkarskiego. (ms)

Zwycięzcy rajdu

W ZORGANIZOWANYM przez Automobilklub radzie samochodowym zwyciężyli: kl. I WOJCIECH SZYB, przed Ursulą Kubiak („Jedynaczka”) i Perckiewiczem, kl. II (URBANIAK, Volkhorst i Peter dwa) ostatni z NRF), kl. III REZKO, Lichwa i Zywicki.

Uniwersytet Robotniczy ZMS

w Szczecinie

przyjmuje zapisy na kursy kwalifikacyjne - przygotowujace do egzaminu państwowego na tytuł mistrza i robotnika wykwalifikowanego w zawodzie

- BUDOWLANYM
- ELEKTRYCZNYM
- ŚLUSARSKIM

Kursy trwają 3 miesiące. Nauka odbywa się 4 razy w tygodniu. Koszt kursu 430 zł.

Blizsze informacje i zapisy w Sekretariacie UR ZMS, Szczecin, ul. Gen. Świerzeńskiego 29, pokój nr 10, telefon 457-67.

Pracownicy poszukiwani

Zegarmistrzów o wysokich kwalifikacjach zawodowych zatrudnimy w zakładach usługowych w Szczecinie, Swinoujściu, Stargardzie Szczecińskim, Podanym zleceniami i odpisy świadectw kierować bezpośrednio do Dyrekcji PHD „Jubiler” w Poznaniu, pl. Wolności 3.

3601-K

Szczeciński Zakład Przemysłu Maszynowego Lesnictwa w Pionie zatrudni od zaraz kierownika działu zapozarczenia - wykształcenie średnie plus praktyka na stanowisku kierownika działu zapozarczenia, placu do 3200 21 plus premia regulaminowa; ekonomistę do działu ekonomicznego wykształcenie średnie ekonomiczne plus praktyka; pracownika do Sekcji Pracy i Placy - wykształcenie średnie plus praktyka w zawodzie. Dojazd do pracy autokarzem na trasie Szczecin-Zakład i Stargard-Zakład. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr Szczecińskiego Zakładu Przemysłu Maszynowego Lesnictwa Pionia w godz. od 7 do 14,30, tel. 369-67.

3618-K

Nauka

KORESPONDENCYJNE lekcje języków obcych - Warszawa I, skr. 68. 5331-K

PORTUGALSKIEGO, hiszpańskiego, włoskiego - uczy korespondencyjnie - tłumaczenia dr Lisak, Zakopane, Krupówki 14. 3354-K

ESPERANTO - kurs języka międzynarodowego. Zapisy Al. Wojska Polskiego 22 (Sprzą Rybacki), 5.X., 31.X. 1965 r., godz. 9-17, tel. 42-533. 10860-G

Praca

GOSPODIA dochodząca do dziecka, potrzebna od zaraz. Boguchwały 26-7. 10953-G

ZAPOBIEKUJE się samotną osobą - w zmianie mieszkanie i wyżywienie. Zólkiewskiego 20-12. 10891-G

Nieruchomości

HA ziemi, w tym dom murowany, 4-2bo

ODDZIAŁ WOJ. TKWP

przyjmuje zapisy na

Kurs kroju i szycia

o model I i II st. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat, ul. Obr. Stalingradu 17, tel. 363-22, w godz. 9-19. 3575-K

ODDZIAŁ WOJ. TKWP

przyjmuje zapisy na

Kurs KONSERWATORÓW URZĄDZEŃ DŹWIGOWYCH

na uprawnienia do zoru technicznego. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat, ul. Obr. Stalingradu 17, tel. 363-22, w godz. 9-19. 3575-K

WILLE podpiwniczoną z garażem, urządzenia mi ogrodem, blisko tramwaju - okazujecie sprzedam. Wiadomość: Cyrowski, Łódź, Nawot, tel. 307-41. 3623-K

Różne

NOWO OTWARTY gabinet kosmetyczny w koni: zabiegi przeciw zmarszczkom, manicur, henna itp. od godz. 9-20, Zdobycha, Plusser, Wyspiańskiego 16. 10890-G

ARTYSTYCZNA cerownia garderoby, haftowa n'e dystynkcji wojskowej, pisowanie, guzi i kieszki, renowacja, Krzywoustego 17. 10500-G

STATICE tatarica - do wienców, sprzedaje Go gospodarstwo Ogrodnicze R. Gronczewski, Gryfino, Wojska Polskiego 10, tel. 178. 10874-G

Sprzedaz

APARAT do nurkowania „Aqualung” okazujecie sprzedam, tel. 363-25, od 18. 10876-G

SZCZENIANKI boksery, sprzedam, Zygmunta Starożyńskiego 4-3. 10883-G

„SKODE-440” okazujecie sprzedam. Nabusze wo, Ryńska 7-2. 10896-G

WOZEK dziecięcy, nowocześnie sprzedam, Al. Piastów 1-3, od 18-18. 10897-G

Teatry

POLSKI „Głód i pragnienie” g. 19.30; WSPÓL CZĘSNY - „Barbara Radziwiłłówna” g. 16, 19.30. OPERETKA - „Paganini” g. 19.15.

Kina

DELFIN - „Znowu Max Linder” g. 9.30, 11.30, 13.30 - franc. od 1. 12; „Kobeta z wjdm” g. 15.30, 18.20, 20.30 - jap. - od 1. 18 (wtorek i środa); KOSMOS - „Popioly” g. 9. 13.30, 15.30 - pol. od 1. 18; COLLOSSEUM - „Szczur Ameryki” g. 16, 18.30, 21 - franc. - od 1. 16; BALTUK - „Zbrodnia doskonała” g. 11.18, 13.30, 15.30, 18.10, 20.30 - franc. - panoram. - od 1. 16 (wtorek i środa); OGRODOWE - „Zona dla Australijczyka” g. 18 - pol. - panoram. - od 1. 12; POLONIA - „Szeherazada” g. 15.30, 18, 20.30 - fr.-wi.-hiszp. - od 1. 16; PIONIER - „Dwa psaki” g. 10, „Karmazynowy pirat” g. 11, 13, 15 - UF - od lat 12; „Hindukusz” g. 17 - pol. - od 1. 12; „Pożne popołudnie” g. 18.30, 20.30 - pol. - od 1. 16 (wtorek i środa); DERBY - „Anatomia morderstwa” g. 18 - USA - od 1. 18; MARS - „Sami zakochani” g. 17, 19.15 - włoski - od 1. 16; PALAC MIŁOŚCIEZY - „Zakochany kundel” g. 15; FALA - „Kryptonim Preludio 11. P.” g. 17, 19 - NRD - od 1. 16; ECHO (Krzakowo) - „Chcemy się bawić” g. 17.30, 20 - ang. - od 1. 12; ŚWIT - nieczynne; SZMARGOWE (Zdroje) - „Uroczą gospodyni” g. 17.30, 19.15 - USA - od 1. 16; MEWA (Zelechowo) - „Złodziej w hotelu” g. 17, 19.15 - USA - od 1. 18; MUZA (Pomorzany) - „Siędmu wspaniałych” g. 17, 19.30 - USA - od 1. 14; PRZYJAZN (Dąbie) - „Serce i szpada” g. 17, 19 - franc. - panoram. - od 1. 12; HUTNIK (Sobolew) - „Głaska skóra” g. 17, 19.10 - franc. - od 1. 16; BAJKA (Police) - „Sportowe życie” g. 17, 19.15 - ang. - od 1. 16; I MAJ (Zydowce) - „Nin za Ejsyj” g. 17, 19.30 - włoski - panoram. - od 1. 16; MARZENIE (Wielgocin) - nieczynne.

REPERTUAR kin na podstawie informacji WZK.

FOTOPLASTYKON (Woj. Polskiego 63) „Najpiękniejsze miasta” g. 10-21.

Kluby

13 MUZ - czynny od godz. 11; TPR - film „Giuseppe w Warszawie” g. 18, 20; NOT - czynny od g. 13.

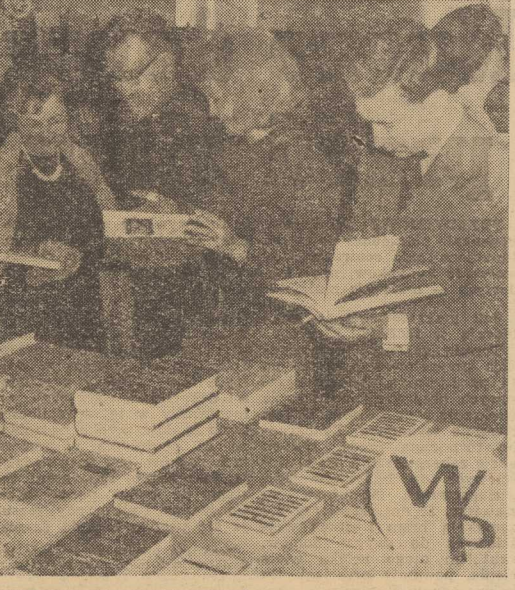
Wystawy

MUZEM Pomorza Zachodniego - ul. STAROMYLIŃSKA 27 - rzeźba pomorska, stroje księży szczezińskich g. 13-19; WALY CHROBREGO 3 - wystawy morskie, kultura Afryki Zachodniej, z dziełami kowalstwa i monety na Pomorzu Zachodnim, „Morze” - współczesna na plastyka marynistyczna w zbiorach Muzeum g. 13-19.

Dyżury

SZPITALA KLINIKI CHIRURGII DZIECIĘCIEJ - Unii Lubelskiej 1; MIĘSKI SZPITAL - Golecino; KLINIKI POŁOŻNICZA Szpitala Wojskowego - P. Skargi.

APTEKI NR 7 - 5 Lipca 7 - tel. 443-36; NR 46 - Wielka 17 - tel. 372-75; NR 47 - Al. Wyzwolenia 11 - tel. 422-46.



Radio

WIADOMOŚCI: 16, 19, 23.50; SERWIS RYBACKI: 16.40.

14 - w rytmie tańca i piosenki, 14.45 - felieton „Szkoła rycerska”, 14.45 „Błękitna sztafeta”, 15 - piosenki, 15.30 - opowiadanie dla dzieci „Pajacyk Faramuszka”, 16.05 - muzyka rozrywkowa, 16.20 - reportaż, 16.35 - radioreklamami, 17 - przegląd aktualności Wybrzeża, 17.15 - audycja naukowa, 17.25 - „Bariera dźwięku”, 18.15 - „Studio Nord”, 18.25 - reportaż, 18.50 - Uniwersytet radiowy, 19.05 - muzyka i aktualności, 19.30 - Kalejdoskop kulturalny, 20 - „Czwarta zmiana”, 21 - kręgi i ze sw. ała, 21.27 - kronika kulturalna, 21.40 - muzyka taneczna, 22.25 - „Ambicje i starty”, 22.40 - muzyka taneczna, 23.30 - horyzonty muzyki.

Telewizja

PROGRAM POLSKI 16.55 - informacje i program dnia, 17 - wiadomości dziennika TV, 17.05 - „Siępy granicze nad Odrą”, 17.25 - „Za kulami Opery Siołockiej”, 17.55 - wieszniczka TV, 18.30 - teleturynie „9 minut”, 19 - magazyn morski „Bryza”, 19.30 - dziennik TV, 19.50 Dobry wieczorem, 20 - Reportaż z okazji Dnia Wojska Polskiego, 20.20 - film fab. CSRS od 1. 16 - „Prakolub”, 21.55 - Kryształowy PL”, 22 - reklama, 22.10 - dziennik TV, program na jutro i Dobranoc.

PROGRAM BERLIŃSKI

13.30 - filmy krótkometrażowe, 13.50 - gimnastyka, 17 - sportowe populędnie (dla przedszkolaków), 18.10 - zapowiedź programu, 18.15 - uniwersytet TV, 18.40 - telekronika, 18.50 - pozdrowienia TV dzieci, 19.15 - przesłęstwo wśród młodzieży, 19.25 - prognoza pogody, 19.30 - wiadomości, 20 - wieczorem przed rynku (teatr), 20.50 - Siołocka świąta, 21.10 - Hans Fallada, 21.50 - ostatnie wiadomości, 22.05 - Urolop nad Sosną (w tal-dze).

Lokale

WYNAJME pokój osobny, praującej rano w zamin za opiekę nad dzieckiem w wieku 7 lat, po południu, Ofer Biuro Ogłoszeń, pl. Holdu Pruskiego 8, na ar 667. 10922-G

POKOJ u meblowany do wynajęcia. Wyspiańskiego 16. 10892-G

DWA pokoje, kuchnia, łazienka, spódnice, rozkładanie, zamieszkanie na podobne w Szczecinie, Szczecin, Kaperska 25-3 (Bezzreze). 10872-G

KAWALERKĘ z nowo- to budownictwa, i piętro, kwaterunkowa, za mienie na mieszkanie dwupokojowe z wygodami, tel. 351-70, od 17-19. 10870-G

POZNAJ - pokój z kuchnią, komfort, spódnice, zamieszkanie na pokój z kuchnią lub pót domku własności.

Książka Techniczna zaprasza

Wczoraj w sali Klubu Łączności przy ul. Dworcowej w Szczecinie nastąpiło otwarcie interesującej, Wojewódzkiej Wystawy Książki Technicznej, zorganizowanej z okazji trwających tradycyjnych Dni Książki i Prasy Technicznej. Organizatorem ekspozycji jest „Dom Książki” przy współpracy Ośrodka Informacji Technicznej i Ekonomicznej. Inaugurująca prelekcję, obrazująca aktualny stan w zakresie informacji i rozwoju książki technicznej w świecie, wygłosiła mgr Danuta Gwizdowska.

Na 31 stołkach zgromadzono 1500 książek ze wszystkich dziedzin techniki, obrazujących dorobek edytorski i krajowych wydawców technicznych. Wydawców zagranicznych z Anglii, ZSRR, NRD i NRE reprezentuje ok. 300 tytułów. Na wystawie zgromadzono również wiele prospektów, katalogów i informatyw. Wystawa stanowi świetną okazję dla wszystkich bibliotek, zwłaszcza zakładowych do uzupełnienia swych księgozbiorów, gdyż w ramach ekspozycji na miejscu sprzedawane wszystkie eksponowane książki. Autorem estetycznej i przejrzystej oprawy plastycznej całości jest Bogdan Gustowski.

Wystawa czynna będzie do 15 bm., w godz. 10-18. (Dyl)

Kronika wypadków

OLBRZYMI pożar szalał wczoraj w ul. Swoboda, pow. Gryfino. Płonęły zabudowania dwóch sąsiadujących ze sobą, gospodarzy: Antoniego Ch. i Franciszka T. Spłonęła duża część zabudowy, przez częściowo druga stodoła i szop. Straty przekraczają 250 tys. zł. W akcji ratowniczej udział brało 11 jednostek straży pożarnej. W wyniku wstępnego śledztwa organa MO zatrzymały dwóch osobników, podejrzanych o podpalenie budynków. Dochodzenie w toku.

WOJEWÓDZKA Komenda Straży Pożarnej zamontowała także dwa inne pożary, których sprawcami były dzieci. W Nowym Przylepie (pow. Przylep) 4-letni synek gospodarza podpalił stertę słomy - straty 6 tys. zł. W wsi Mińska, pow. Chojna, bawiące się zapiekami dzieci podpaliły stodołę ze zbożem i maszynami rolniczymi. Straty wnoszą ok. 60 tys. zł.

WCZORAJ rano na ul. Eskadrowej (Dąbie) samochód ciężarowy m-ki „Star”, nr rej. MA-2294 prowadzony przez Jana K. wrócił nadmiernej szybkości zjechał raptownie w bok i uderzył w drzewo. Passażerka „Stara” - Mirosława N. została ranna i przebywa w szpitalu na Pomorzanych. Suma strat - ok. 15 tys. zł.

NA ODDZIAŁ wewnatrzny kliniki PAM przewieziono wczoraj 33-letnią Danutę W., która, w celach samobójczych, spożyła większą ilość luminalu i innych leków. Stan nie dożlej samobójczy jest ciężki.

W CZASIE rabiania drzewa uderzył się siekierą w dłoń, przecinając ścięgna, 40-letni mieszkaniec Osowa - Stefan C. Ranny przebywa w szpitalu na Pomorzanych. (ap)

Ośrodek Informacji Usługowej

tel. 423-14

przypomina, że

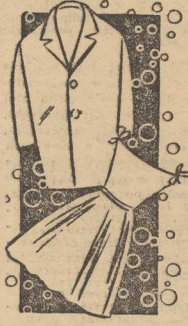
Salon pralniczy

Spółdzielni „Błękit” przy ul. Kuśnierskiej 6-10 (obok Zamku) telefon 437-40 czynny w godzinach 10-18

zapewnia szybkie, fachowe i tanie

PRANIE BIELIZNY I CZYSZCZENIE GARDEROBY

3617-K



Nasze domy przed zimą

PRZEDZIMOWE przygotowania to oczywiście nie tylko zapewnienie potrzebnej ilości opału czy sprawdzenie właściwego funkcjonowania centralnego ogrzewania. Odpowiednie zabezpieczenie budynków, naprawa bram, oszklenie klatek schodowych — mają nie mniejsze znaczenie.

Jak przygotowania te przebiegają w DZBM?

Termin zakończenia wszystkich przygotowań ustalono na 15 października. Z dotychczasowych obserwacji wynika, że większość prac zostanie w tym terminie wykonana. Zakończono rozpoczęcia przed rokiem akcje zabezpieczania drzwi wejściowych do budynków tzw. „ściągaczami”. Nagminnie to zjawisko, że nasi lokatorzy nie zamykają bram i drzwi wejściowych do swych domów, skutkiem czego ucieka wiele ciepła, powstają przeciągi, tłu ką się szyby. Ściągacze poprawiają więc zdecydowanie sytuację na klatkach schodowych. Nie ma również kłopotów ze szkleniem okien.

Nie zapomniano w tym roku także o obowiązkach dozorców domowych. Wiadomo, że załoga i naj-sprawniejszy nawet sprzęt mechaniczny MPD mogą oczyścić ze śniegu, czy posypać piaskiem tylko nie kłóre odniki ulic. O pozostałe zadania muszą administracje domów. A więc dozory. Niestety, nie możemy sprawdzić jak przedzimowe przygotowania przebiegają w budynkach należących do osób prywatnych. W zimie, właśnie przed tymi domami najtrudniej jest przejść. Mielimy nadzieję, że w tym roku właściciele domów nie zapomnia o swoich obowiązkach.

Do najtrudniejszych prac — a jednym z ważniejszych przed zimą — należą naprawy dachów. Wiadomo — na nie

wszystkie zabezpieczenia, zamknięte drzwi, oszkłone okna — skoro dach przeciekają. Nasze DZBM miały i mają w dalszym ciągu kłopoty z robotami dekarскими, gdyż brak jest fachowców w tej specjalności. Obecnie dość szybko nadrobiono są opóźnienia w remontach dachów, jest więc nadzieja, że prace te zakończone zostaną do końca października. Co jednak będzie, gdy zepsuje się pogoda i lunie deszcz?

Pozostaje jeszcze ogrzewanie budynków nie mających centralnego ogrzewania. Z remaniami pieców katlowych było u nas zawsze bardzo źle. W ubiegłym roku pomogła co prawda bardzo warszawska spółka dzielna, wykonując kilkadziesiąt bardzo udanych pieców „Optima”, ale możliwości wykonawcze są tu również ograniczone. Zarządy budynków ratują sytuację, kupując przenośne piece i kuchnie (nawet bardzo ładne), które wydawane są lokatorom. Nie starcza ich jednak dla wszystkich i przesta nie każde mieszkanie można nimi ogrzać.

W sumie nie unikniemy, nie stęty, starych, ciągnących się od lat kłopotów. (kg)

Choć zimno — potrzebne było zezwolenie

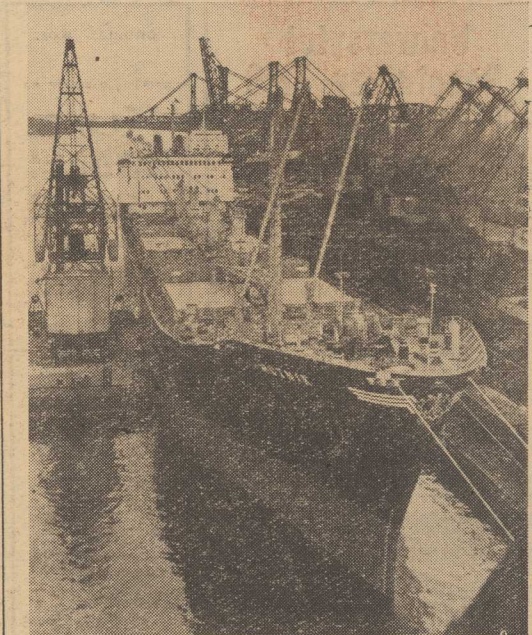
Od dziś kotłownie już palą!

CO Z OGRZEWANIEM? zapytują nas Czytelnicy. Już od tygodnia wieczory są bardzo chłodne, a kalendarze wciąż zimne.

Nie mają pewności, czy temperatura była istotnie tak niska, aby można było rozpocząć palenie w kotłach przed 15 października — poprosiliśmy o informację w PIHM.

Okazuje się, że już od 4 października temperatura o godz. 21 jest niższa od 10 st. C., a więc palenie można było rozpocząć wcześniej.

MPGC — jak tłumaczył inżynier F. KOZMIAN — musiało jednak czekać na zezwolenie Ministerstwa Gospodarki Komunalnej. Zezwolenie takie narzeszcie nadeszło. Wszystkie kotłownie centralnego ogrzewania od wczoraj i dzisiaj rozpoczynają normalny sezon ogrzewczy. (kg)



10 dni w NRD

„Dixielanders“ zbierają laury za granicą

LAUREAT Szczecińskiej Wiosny Orkiestr-65 „Dixielanders” zdobywa laury dla polskiej muzyki rozrywkowej za granicą. Zespół występował na estradach Niemieckiej Republiki Demokratycznej z programem pn. „Temperament”, w którym udział brali także piosenkarze Lidia Czarska, Lucja Janowicz i Eddi Blanc, a prowadził go Stanisław Domański.

W czasie sierpniowego pobytu w NRD, szczeciński zespół koncertował m. in. w Berlinie, Poczdamie, Schwerinie i Neubrandenburgu. Wziął też udział w imprezie radiowej występując z popularnym zespołem Allo Coola.

Obecnie „Dixielanders” przebywa po raz drugi w kraju na specjalnie zaproszenie koncertu i Gastspielfeldaktion Rostock. W programie polskiego zespołu najbardziej podobają się jazzowe opracowania popularnych melodii ludowych i, co dla naszych sąsiadów było kompletnym zaskoczeniem, Mozartowskiej Sonaty C dur, granie w dixielandzie.

Kierownik zespołu Józef Pełczyński nie chciał nam zdradzić najbliższych planów zespołu. Cóż konkurencja nie śpi, dowiedzieliśmy się jedynie, że zespół został wzmocniony nowym perkusistą Andrzejem Libuckim. (wit)

W UBIEGLĄ sobotę na m/s „HUTNIK” podniesiono banderę Polskiej Marynarki Handlowej. Od tego momentu statek podjął służbę w szczecińskim przedsiębiorstwie armatorskim — Polska Żegluga Morska. Trasa pierwszej podróży prowadzi do portów Anglii, Kubę i Meksyku. Na naszym zdjęciu m/s „Hutnik” przy nabrzeżu Chorzowskim. (wit) Fot. Stefan Cieślak

Kłacza, kora, kwiaty

Zielarskie żniwa

PONAD 60 rodzajów ziół wymienia się w przewodniku „Herbapolu” jako surowce poszukiwane i skupowane przez Polski Związek Zielarski. Po zakupieniu przez punkty skupu ziola są wprowadzane bezpośrednio do sprzedaży bądź przekazywane do zakładów przemysłu farmaceutycznego. Nazwa „ziola” jest w odniesieniu do wielu zbieranych kwiatów, kory, korzeni — nazwą umowną. Skupuje się bowiem jarzynie, gąbkę wodną, liście drzew, a nawet morskich — glon morski. O wartości zbieranego surowca świadczą ceny skupu: od 5 zł za kilogram liści brzozy, ziela rdestu piasnego czy ziela piołunu — do 90 zł za kilogram sporzysu i kwiatu dzianoty aż po 180 zł za tyłek kwiatu jasnoty białej.

Zbiera się różne części roślin: kłacza, kora, korzenie, kwiaty, liście, owoce, pączki, pędy. Pewne rodzaje ziół — jak np. sporzys, ziele mięty — PZZ kontraktuje u rolników, udzielając jednocześnie wskazówek jak należy prowadzić hodowlę ziela.

Szczeciński oddział PZZ posiada 14 punktów skupu w województwie. Powiatami, gdzie skup ziół przebiega najlepiej są: przyręcki, nowogardzki, gryficki, stargardzki, gryfiński, myśliborski. A gdzie tych ziół na tony; rumiunko rocznie 8-9 ton, kory dębu 10-12 i tyle samo ton kory kruszywny. W ubiegłym roku nasz oddział PZZ odeślał do poznańskiej centrali „Herbapolu” 132 ton leczniczych roślin. Przynosiło one 5 100 tys. zł obrótu. Część ziół przeznaczona na eksport do NRD, Szwajcarii i Szwecji. Kraje te zawierają umowy na dostarczenie surowców farmaceutycznych także z przedsiębiorstwem „Las”.

Zbiory i skup ziół trwają przez cały rok, zgodnie z okresem kwitnienia i owocowania poszczególnych roślin. Obecnie dostarczają się rumiunek, mięta, wrzoś a w zimie przemysł farmaceutyczny otrzyna świeży surowiec z pączków sosny, jemioły, liści borówki i in. (Jol)

Raty trzeba płacić w terminie

JAK WSZYSTKIM klientom ORS wiadomo, raty powinny być wpłacone najpóźniej do 10 każdego miesiąca, jednak między teorią a praktyką są spore różnice. Wśród 60 tysięcy klientów szczecińskiego ORS blisko 10 tysięcy stanowią tacy, którzy nie przestrzegają tego obowiązku. Dyrekcja naszego ORS dość pobłażliwie patrzyła dotąd na te opóźnienia. Jednak, jak się okazało, straty finansowe z tytułu opóźnień w uiszczaniu rat są tak duże, że centrala ORS nakazała wszystkim oddziałom w kraju kategoryczne egzekwowanie rat w terminie. Do opieszalszych wysyłane są więc teraz monity, które — zdenerwowały część opornych kredytobiorców. Nie ma się co dziwić, ani dziwić, tylko tak ułożyć swój domowy budżet, aby z zobowiązania wywiązywać się w terminie. Jeżeli ktoś otrzymuje monitory 10 lub 15 każdego miesiąca (to jest najczęstsze usprawiedliwienie opóźnień wplat), to zawierając umowę powinien tak ustalić swoje domowe terminy odkładania pieniędzy na ratę, aby o miesiąc wyprzedzają one termin wyznaczony w umowie. Inaczej mówiąc po 15 każdego miesiąca wpłacać ratę za miesiąc następnym.

Uważaj! Powtarzamy! Dzieci od „pechowego słonia” proszę do mnie. Rozpromienione twarzyczki dzieci wpatrzono w swoją panią instruktorkę powtarzając w taki sposób słowa wesołej piosenki o dziwnym słoniu. Po chwili następuje zmiana „aktorów”. Druga grupa ćwiczy piosenkę o języku. I tak bez przerwy przez kilka godzin. Trochę śpiewu, deklamacji i rytmiki.

„Proszę do kółeczka i ...zaczynamy“

ZZA DRZWI pracowni teatralnej dołatuje głos rozmawiających dzieci. Dyskretnie na palcach „wieszkam” się do środka. Jak na razie ostrem słoniu, wazonny, Mękkie dywany, pianino, szafa ze sprzętem i kilka krzesłek — to całe wyposażenie tego pomieszczenia. Uwaga! Powtarzamy! Dzieci od „pechowego słonia” proszę do mnie. Rozpromienione twarzyczki dzieci wpatrzono w swoją panią instruktorkę powtarzając w taki sposób słowa wesołej piosenki o dziwnym słoniu. Po chwili następuje zmiana „aktorów”. Druga grupa ćwiczy piosenkę o języku. I tak bez przerwy przez kilka godzin. Trochę śpiewu, deklamacji i rytmiki.

Jesteśmy na zajęciach kabaretku, 18 malców z kilku podstawowych szkół Szczecina uczy się piosenek i wierszyków. Całość złoży się na godzinny program. Premiera odebędzie się pod koniec października. Przyjdą wtedy rodzice kochający z Pałacu Młodzieży i szkół szczecińskich.

— A jak z tremą przed publicznym występem? — zwracam się z tym pytaniem do jasnowłosej dziewczynki.

— Nie będzie, proszę pana — odpowiada Teresa Michniewska. — Ja już występowałam do Pałacu przychodzę na zajęcia już drugi rok. W wszystkich dziedzinach, w których rozmawiałem są śmiało i zdyscyplinowane. To duża zasługa instruktora. Swoim podejściem do dzieci, stara się wyrabiać w nich zamiłowanie do samodzielności koleżeństwa i wyżyć się fałszywego wstydu. Dobór różnych form prowadzonych na zajęciach świadczy o ambitnych zamierzeniach tej pracowni. Iwona Bombolewska wcale doświadczona w tym zakresie wyniosła nie tylko ze studiów pedagogicznych, ale także z osobistego udziału w pracach studenckich zespołów „Skrań” i „Pantomima”.

Pałac Młodzieży to nie tylko pracownia teatralna. W ponad 20 różnych gabinetach na zajęcia przychodzi około 2 tys. dzieci i młodzieży. Pałac organizuje także imprezy dla dzieci nie związanych na stałe z tą placówką. Są więc cykliczne wieczory bajek, imprezy dla przyszłych maturzystów, spotkania z ulubionymi autorami książek oraz wcale imprez konkursowych i rozrywkowych. (Boz)



W nowym przedszkolu...

Jak już informowaliśmy w sobotę zostało oddane do użytku nowe przedszkole, zbudowane w czynie społecznym budowlanym.

Na zdjęciu: w sali zabaw. Foto: Wanda Cieślak

Jednym zdaniem

KIEROWNICTWO Klubu Robotniczego SPBM nr 1 przy Al. Bohaterów Warszawy, ogłasza przesłuchanie zespołów muzycznych, solistów instrumentalistów i solistów wokalistów. Zgłoszenia w klubie w godz. od 12-16.

POLSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE — Oddział Wojewódzki w Szczecinie zawiadamia, że w czwartek, 14 października br. o godz. 19 w sali wykładowej Pomorskiej Akademii Medycznej przy ul. Unii Lubelskiej odbędzie się ZEBRANIE NAUKOWE, na którym wygłoszone zostaną następujące referaty: prof. dr med. F. Przemyskiego „Rola wirusów w powstawaniu nowotworów” oraz prof. dr med. W. Starkiewicza, prof. dr med. T. Kuliszewskiego i dr med. E. Markiewicz-Jablorskiej „Ostatnie wyniki badań nad zastosowaniem aparatu zastępczego wzroku niewidomym”. Referaty ilustrowane będą filmami.